

# Wieki Towary

Nr. 12. Ekzemplarz 4 hal. Rok I.

Lwów, niedziela 14 lipca 1901.

**Prenumerata:**

we Lwowie miesięcznie 1 koronę  
z dostawą do domu 1 k. 40 hal.

na prowincyi miesięcznie 1 kor. 50 h.

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godz. 6 wieczorem.

Adres: *Lwów, Chorążczyzna 15.*

## Na rogach byka.



Objaśnienie do tej ryciny znajduje się na stronie 5.

**Przez krótki czas!** sprzedaż resztek i towarów posezonowych, z materyi damskich po znacznie *zniżonych cenach* u **F. Korneckiego i Spółki.** — we Lwowie, pasaż Hausmana. 30—15

## Wakacye.

Jak rój pszczoł z ula, wypadła dziś z bram szkolnych młodź wesoła i gwar-  
na, szczęśliwa chwilą obecną, radująca się przyszlą, wolna od trosk i kłopotów życiowych. Skończone roczne trudy i mozoly, zebrany plon, nadechodzi chwila swobody i wypoczynku. Jedni, szczęśliwi, pojedają na wieś, gdzie znuzone ślęceniem nad książką oczy napoją widokiem cudownej w swym rozkwicie przyrody, odżywią piersi świeżym technieniem pól i lasów, zaczerpią sił do dalszego życia, pracy, trudu.

Inni, zmuszeni spędzić wakacye w rozpięzonych skwarem letnim murach miejskich, tu przynajmniej zażyją swobody, wypoczną, skrzepią się na dalszą przyszłość.

Szczęśliwa, spokojna młodości! Tobie uśmiecha się świat cały. Dla ciebie życie posiada tylko czary i powaby, ty nie znasz barw czarnych i ponurych, różowo wschodzi ci jutrzeńka, żyjesz dniem dzisiejszym, a jutro ma dla ciebie tylko nadzieja złota i niewystawionych moc obietnic.

Szczęśliwa młodości! Pozostań taką, jak najdłużej!

Ale nadejdzie chwila, kiedy prysną czary, kiedy nadzieje okażą się złudnemi, obietnice próżnemi marami. I wówczas otworzą ci się oczy, poznasz, że życie to nie — jak ci się dziś może wydawać — jedna wielka zabawa,

ale to trud, to znój, to walka, a na-  
dewszystko to obowiązek! Poznasz, że chwila, dla ciebie może bez znaczenia, ma swoją wagę w ogólnym bycie i ruchu, że jednostka, choćby jak mała i niepozorna, jest kółkiem w wielkiej maszynie, co się nazywa społeczeństwo; że dla siebie samego tylko żyć ci nie wolno, boś ty częstką kapitału całego narodu, całej ludzkości.

Zrozumiesz, że życie, jeśli ci rzuci różę pod nogi, to jedynie dla urozmaicenia, a droga ścieleć ci się będzie przeważnie cierniami; że nie na góry idziesz, ale na boje, zawody i cierpienia; że nie być ci płazem w skorupie, co sam sobie sterem, żeglazem, okrętem, ale bratem między braćmi, członkiem jednej wielkiej rodziny, której własnością i twa praca i twe siły i twe zdolności, że rozum to zawodna rzecz, a grunt sława i miłość, że cnota nie tylko ta, co błyszczy i wynosi się na rynek, ale ta, co w życiu codziennym znaczy się pracą cichą a korzystną dla ogółu; że zbrodnia nie tylko ta, co ją karzą kryminałem, ale taka sama, może gorsza jeszcze: sobkostwo, próżniactwo, niedołęstwo.

Zrozumiesz, że w życiu poza chlebem codziennym i dostatkiem, trzeba mieć coś więcej, coś, co się nosi w duszy, a co ludzie nazwali ideą; że ponad codzienne życiowe drobiazgi są sprawy, dla których nieraz wszystko poświęcić trzeba. Odczujesz boleśnie,

że dola nie wszystkim jednako się uśmiecha; że los częściej goryczy, aniżeli rozkoszy kielich podaje, że od twojej pracy, od twego starania, od twego często zaparcia się zależy poprawa bytu współbraci twoich; żeś synem wielkiego narodu, który ma nie tylko świetną za sobą przeszłość, ale może świetniejszą jeszcze przed sobą przyszłość i że ta przyszłość na twoich barkach polega.

A gdy to wszystko wejdzie w krew twoją, stanie się treścią twej duszy, wówczas, młodzi polska, odnajdziesz gwiazdę przewodnią, która cię bezpiecznie i pewnie przeprowadzi przez życie. Dziś szczęśliwa i swobodna zazwyczaj rozkoszy chwili — ale pomaj, że na ciebie czeka jutro, jutro nie twoje tylko, ale jutro twojego narodu.

Napoleon mawiał, że każdy żołnierz nosi w tornistrze laskę marszałkowską. Takim żołnierzem ty jesteś w szeregach armii narodowej. Pamiętaj, że tej laski, która spoczywa może w twoim tornistrze, splamić ci nie wolno, że nie wolno ci zawieść nadziei, która żyje w tobie i przez ciebie!

## Potomkowie Krzyżaków.

Jeden ze znajomych naszych, bawiąc czasowo w Śremie w W. ks. Poznańskim był świadkiem przykrego objawu buty pruskiej, która coraz częściej i coraz jaskrawiej występuje, zwłaszcza w miastach zamieszkałych przeważnie przez ludność polską.

6  
RYSZARD HENRYK SAVAGE.  
(Autor „Urzędowej żony“).

## ZALOTY SZAMYLA.

Powieść z czasów wojny rosyjsko-tureckiej.

Ciąg dalszy.

Pijąc łagodnego „Chambertina“, widział Achmet w duszy ciemne, błyszczące oczy Mariey, promieniejącej w blasku niezwykłej piękności.

— Dziewczyna z temi cudownymi oczyma przebywa teraz daleko, Pawle, a w salonach Generał-gubernatora Tyflisu kręci się wielu eleganckich młodzieńców!

W istocie, piękna Gruzinka, obdarzona i wyposażona wdziękiem słowiańskim, powróciła, ku zachwytowi tam-

tejszego, żadnego zabaw i rozrywki towarzysztwa, do głównego obozu na granicy Rosyi, Persyi i Turcyi.

— Zdaje mi się, iż posiada ona kilka majątków z swych dawnych włości, Achmecie? — zapytał Paweł.

— Naturalnie! — odparł Paweł z uśmiechem — Deskalinowie rządządzisiaj większą częścią kraju od czarnych grzbietów Dariela aż po różane ogrody kąpiącego się w słońcu Tyflisu. Mój królewski ojciec utrzymywał to w swem posiadaniu przy pomocy 40 tysięcy opancerzonych jeźdźców — w każdym razie poważny tytuł posiadania!... Dzięki wielkoduszności cara posiadamy teraz dosyć majątku, ale ziemi ród Szamyla nie posiada w swym własnym kraju nie, prócz orlego gniazda, Gunibu i romantycznych dzikich lasów dokoła Dargo!

Pałac cygara i popijając kawę i likiery, rozważali obydwa oficerowie

możliwość tureckiego powstania na Kaukazie.

— Jeżeli Ghazi złamie wiarę carowi, to bardzo możliwe, Achmecie, iż zamiast w góry swej ojczyzny zostaniesz wysłany w bagna Dobrudży. Car nie może wiedzieć o wszystkim, a nie bardzo jest prawdopodobnem, aby jednemu z braci powierzano najważniejsze i wymagające zaufania stanowisko, podczas gdy w drugim poznano zbiega i zdrajcę.

— Pawle, niesłychanie to przykre — zawołał Achmet załamując ręce — ale nawet takiego brata nie mogę naprzód oskarżać. A czyż sam mogę wymagać zaufania, skoro mej lojalności nie wypróbowano jeszcze? Ale — dodał, a oczy zabłysły mu dziko — dowiodę jej na polu walki!

— Radziłbym ci, abyś nie czynił żadnych kroków w celu powstrzymania twego brata od ucieczki — zauważył

W dniu 2 bm. odbywał się w Śremie pogrzeb śp. Grzesieckiej, która dzięki zaletom serca, rozumu i charakteru zjednała sobie ogólny szacunek i życzliwość. Na pogrzeb nieboszczki zjechało się nietylko obywatelstwo okoliczne, ale nawet z sąsiedniego Szląska przybyło mnóstwo osób, przeważnie włościan, wśród których pamięć śp. Grzesieckiej, jako żony nauczyciela ludowego, otoczona była ogólnem uznaniem.

Gdy tłumny orszak pogrzebowy, do którego należały też cechy miejscowe, przechodził ulicą pryncypalną, najechał nań z tyłu butny prusak i nie zważając ani na ludzi, ani na powagę chwili, wjechał w tłum i roztrzaskując wszystkich, przejechał przez środek orszaku, niemal otarł się bryczką o trumnę i dalej pognął do miasta.

Niewiele brakowało, ażeby butnemu prusakowi na miejscu dano nauczkę przyzwoitości i poszanowania obrzędów religijnych. Perswazyja kilku osób poważnych nie dopuściła do tego, dzięki czemu uniknięto skandalu na pogrzebie.

Owym brutalnym prusakiem był niejaki pan Wisliceng, właściciel czy dzierżawca majątku Konarskie pod Książem.

Podobno pan ów nie po raz pierwszy popisuje się swoją butą i odkrywaniem pogardy, gdy widzi, że los każdemu „ocierać się“ o ludność polską.

## Dziewczyna-chłopiec.

Z Jaremca donoszą: Tutejszy kelner Michaś jest dziewczyną. Oto historia:

Kasia została sierotą biedną, bez ojca, matki, na łasce i opiece prostej i ubogiej kobiety, swej ciotki. Dziewczętko kilkuletnie, pomimo gorliwej pracy i chęci najszczerzych, nie mogło snać z powodu braku siły, do ciężkich posług koniecznej, wygodzić ciotce we wszystkich, bo łajania i plagi spadały na nią obficie, niemal codziennie. Natury biernie przywykną z czasem do takiego traktowania, wpadają w stan odętwienia, apatyi, zupełnego znieczulenia, aż do chwili, w której po raz pierwszy spostrzegą w zwierciadle, że los do walki z życiem dał im oręż: ładną twarzyczkę, posiadającą wszystkie własności zaklęcia Sezama. I oto rozpoczyna się znana karyera — chleb lekki.

Ale dla Kasi, mimo jej kruczych włosów, miłszą była nad wszystko biała niewinność szata! Pierwiastek lepszy, szlachetniejszy, ten, który ręką Bożą rzuca, jako zarodek duszy każdego człowieka, nie stłumiony trudem życia, zakiełkował w tem biednym dziecku! — Kasia rzuca progi swej krewniaczki, zadowolonej, że się pozbędzie ciężaru i śmiało rusza — w świat. Ale Kasia już się zorientowała w tym świecie. Poznała, że jako dziesięcioletnia dziewczyna napróżno miejsca szukać będzie, więc przebiera się za pa-

cholika, na imię męskie dając książkę i wychodzi na miasto — za służbę. Los jej poszczęścił, bo wkrótce spotyka równego sobie wiekiem kolegę, ale już „w obowiązku“.

— Gdzie idziesz? — pyta kolega.

— Szukam miejsca.

— Jak się nazywasz?

— Michaś N.

Mam miejsce dla ciebie za lokaja.

I Michaś poszedł do doktora X. za lokaja, służył tam przez dwa lata wierne, pilnie, obyczajnie, porzucił miejsce, bo dostał z wyższą płacą posadę kelnera. Jako kelner zmieniał wprawdzie restauratorów, bo awans w poborach służbowych musiał mieć na oku, zawsze jednak i wszędzie był dla swej służności i zwinności ulubieńcem „sztam-gastów“.

Od dnia rozpoczęcia tej jego kariery minęło lat 9. Któżby był śmiały przypuszczać, że ten tak znakomicie wytresowany kelner, który zarzuciwszy w niedzielę z nonszalancyą jasną zarzutkę na ramię, w kapeluszu na bakier, szedł z miną — buńczuczną święcić „fajerant“ w towarzystwie kolegów — to ta sama biedna, sponiewierana, bita przez ciotkę Kasia. Snać Michaś w libacyach, „fajerantach“ i „blaumontagach“ nie zbyt często czynny brał udział, bo uskładał sobie pieniądze, które go — niestety! — zdradziły. Podobno ktoś, co miał na te pieniądze ochotę, zadunął Michaśa przed władzą.

Pewnego dnia rozechodzi się wśród

Płatow, patrząc badawczo na szlachetne oblicze Czerkiesa.

— Dlaczego? — zapytał Achmet ponuro.

— Niech zmyka jeszcze dziś wieczorem! Nie jesteś w stanie zmusić go, aby doehował wiary, niechaj zatem zmyka. Wojna nie będzie wypowiedziana przed upływem trzech miesięcy, a jeżeli teraz zemknie, będziesz mógł dowieść swej niewinności. Jeżeli zbiegnie w ostatniej chwili, to twoje widoki wojenne zniweczone zostaną na zawsze.

— Dziękuję ci, Pawle!

Achmet skoczył na równe nogi i przyrzekł, że wróci i powie, co się stało.

W świecących, ciemnych oczach Czerkiesa, gdy schodził po schodach lekkimi krokami mieszkańca gór, spoczywało coś, co nie zwiastowało nie dobrego dla Ghaziego.

Zadźwięczały dzwonki u sanek, jakiś

cień przemknął się przed oknem, i szybkością wichru popędził Szamyl na przykrą rozmowę.

— Dzielny towarzysz — szepnął Paweł do siebie, przerzucając kartki jakiegoś lekkiego francuskiego romansu, toż to będzie dopiero burzliwa scena! Co za fatalność!

Kapitan artylerji zaczął znowu przerzucać kartki romansu, a potem cisnął książkę psu i zawołał.

— Basta! Pragnąłbym choć raz jeszcze z tą piękną Marycą zatańczyć mazurka. Boże wielki! Co za oczy!

Płatow sięgnął po papierosa i przymknął marzydzielsko powieki. Jakim intrygantem jednak był ten Ghazi!

— Na świętego Włodzimierza — mam! Przeczuję plan tego dyabła! Już tutaj przesładował księżniczkę Marię swoją uprzejmością; teraz ma nadzieję, iż nad Kaukazem zapanuje półksiężyc, a gdy będzie popierał ten ruch, może zostać baszą Gruzji. Czyż ma

panować nieograniczenie nad tym krajem czarów i nosić na piersi różę Tyflisu!?

Wzburzony Paweł napił się wódki.

— Z pewnością — mruknął do siebie — muszę ostrzedz Achmeta. Musi i będzie jej bronął. Coby to było za szczególnie widowisko, gdyby synowie sułtana Szamyla skrzyżowali w swym własnym kraju miecze o piękną różę Tyflisu!

Płatow był rozważnym i szlachetnym człowiekiem.

— Pójdę do mego brata Iwana — rozmyślał dalej — i opowiem mu tę całą historję; będzie mógł zawiadomić księcia Gorczakowa, jak wiernym i godnym zaufania jest Achmet, a reszty dośpiewa sobie już w duszy ten stary chytry lis... Tak jest! Achmet musi walczyć w swoim własnym kraju! Święty Jerzy, co za kraj dla rozwinięcia artylerji!

(C. d. n.)

# Już wyszedł

cennik zegarów firmy

14-1-26

Jan Seltenreich, zeg. c. k. kolei państwowej we Lwowie  
plac Maryaoki l. 8.— Cenniki na żądanie wysyła gratis.

kuraacyuszów sensacyjna wiadomość, że ulubiony przez wszystkich kelner Michaś jest — kobietą.

— Być nie może! — powtarzano z niedowierzaniem.

Na wyświetlenie sprawy nie trzeba było czekać zbyt długo. Żandarmerya przyaresztowała „zbrodniarkę“ i odprowadziła do więzienia w Delatynie.

Aż do dnia rozprawy krążyły o biednym Michasiu najróżnorodniejsze, często wcale niepoehlebne pogłoski. Dzień sądu dał nam poznać całą prawdę. Kelner Michaś — to przebrana Kasia, skazaną została za używanie fałszywej książki służbowej na 3 dni aresztu, ewentualnie 30 koron kary. Kasia zapłaciła i jest dalej — tym samym dzielnym Michasiem.

## Drobiazgi z bruku.

**Z teatru miejskiego.** Dziś w sobotę po raz pierwszy „Ładne polowanie“ (Monsieur Chasse), krotchwila w 3 aktach Jerzego Feydeau; tłumaczył M. Sachorowski.

Jutro w niedzielę, po cenach niższych; „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspińskiego.

W poniedziałek po raz drugi: „Ładne polowanie“ (Monsieur Chasse), krotchwila w 3 aktach Jerzego Feydeau; tłumaczył M. Sachorowski.

We wtorek, po cenach popołudniowych: „Romantyczni“, komedia w 3 aktach Edmunda Rostanda z p. Michnowską, z pp. Tarasiewiczem, Solskim, Romanem i Wysockim; i „Wujaszek Alfonsa“, krotchwila w 1 akcie Stan. Dobrzańskiego.

**Z teatru.** Najbliższą nowością będzie 4-aktowa komedia Karlweisa p. t.: „Bogaty wujaszek“ z repertuaru wiedeńskiego Deutsches Volksteatru, gdzie przed dwoma laty sztuka ta miała wielkie powodzenie.

**Drugi zlot Sokolów polskich** odbędzie się w roku przyszłym we Lwowie, w czasie Zielonych Świąt. Prace przygotowawcze już się rozpoczęły. Pierwszy zlot odbył się przed dziesięciu laty.

**Pomnik Ujejskiego.** W tych dniach rozpoczną się roboty przy fundamentach przed kasyneum miejskiem. Pan Antoni Popiel, artysta-rzeźbiarz, wysłał już formę, zdjętą z modelu, do Wiednia, celem odlania biustu poety z brązu, a w zakładzie p. Periera zaczęto już obrabiać ciocy. Odstąpienie pomnika będzie mogło nastąpić we wrześniu, lub najdalej w październiku.

**Przedstawienie** w teatrze miejskim na korzyść kolonij wakacyjnych dla dzie-

wczas, przyniosło 398 kor. 30 h. czystego dochodu.

**Wyjazd** kolonii wakacyjnej dziewcząt do Morszyna, nastąpi w poniedziałek. Kolonistki mają się zgromadzić na dworcu głównym o godz. 8 rano.

**Zgromadzenie przedwyborcze,** w celu porozumienia się co do wyboru członków zarządu, wydziału nadzorczego i sądu polubownego kasy chorych miasta Lwowa, z grona ubezpieczonych, odbędzie się jutro w lokalu kasy przy ul. Lindego nr. 10 o godz. 12 w południe.

**Towarzystwo urzędników prywatnych** liczyło po d. 30 czerwca b.r. 2208 członków rzeczywistych z 10.072 udziałami; 12 uczestników z 55 udziałami; członków wspierających posiada Towarzystwo 46, honorowych 9. Majątek wynosi 1,304.372 k. 90 h. Towarzystwo utrzymuje 277 emerytów, 531 wdów i 34 sierót, na co wydaje rocznie 160 tysięcy koron.

**P. Gabryela Zapolska,** jak krąży wieści w sferach teatralnych, od przeszłego sezonu wstępują na deski teatralne. Nabytku tego wieszujemy... szczerze.

**W straźnicy pożarnej** zapanał już zupełny ład i porządek. Nad nowym regulaminem służbowym pracuje naczelnik p. Praun.

Jak się naocznie wczoraj przekonaliśmy pogotowie pożarne, czyli pierwszy tren może wyruszyć do pożaru w przeciągu jednej minuty i 4 sekund po ogłoszonym alarmie.

**„Skala“** lwowska urządza w niedzielę 14 b. m. przedstawienie amatorskie komedii Walewskiego p. t.: „Farbiarze“ w połączeniu z towarzyską zabawą w ogrodzie własnym. Muzyka własna „Skali“.

**Wśród ludności m. Lwowa** czytać i pisać umie 109.641 osób, tylko czytać 3191, ani czytać ani pisać aż 47.037 osób.

**Do nowej rzeźni** kurs fiakra dwukonnego kosztować będzie w dzień 1 koronę, w nocy 1 k. 20 hal., jednokonnego zaś w dzień 80 h., w nocy 90 h.

**Dwójka** powodem podróży do Węgier. Oleksa Harasymowicz, rodem z Katusza, spodziewając się „dwójki“, sprzedał wczoraj swe książki i wybrał się w podróż niewiadomo dokąd. Przypuszczają, iż udał się na Węgry, gdyż odgrażał się, że na wypadek otrzymania złej noty, wybierze się na Węgry.

**Wszystkie stowarzyszenia,** u rządzące, czy to zgromadzenia czy też wycieczki lub zabawy upraszamy o łaskawe nadsyłanie swych komunikatów.

## Z kraju.

**Za duszę** ś. p. Agatona Gillera odbyło się w Stanisławowie nabożeństwo żałobne, na którym młodzież polska śpiewała pieśni patriotyczne. Wieczorem na grobie zasłużonego patrioty złożono wieniec.

**Zazalenie** na burmistrza N. Sącza, dra Barbackiego, miało ten skutek, iż przybyła tam komisja z Wydziału krajowego z p. Michalczewskim na czele, która ma zbadać, czy budowa koszar dla pułku obrony krajowej jest wykonana prawidłowo, czy też nie.

Jak nam donoszą dziś telegraficznie, znaleziono wszystko dotychczas w porządku.

**O strzelanie do komisji** rozpoczęło się w Nowym Sączu przed zwykłym trybunałem w poniedziałek proces przeciwko p. Maryi Szarkowej z Kurowa, która trzykrotnie strzeliła do komisji gminnej, burzącej płot graniczny Rudny i taksator sądowy zarazem Syga, otrzymali postrzał w lewe ramię.

**Bez się spalił.** Wczoraj w nocy spaliła się ulica Kościuszkowska. Zgorzało 14 domów, a szkoda wynosi 180.000 koron.

**Bez testamentu** zmarli: Mojżesz Weisinger w Samborze, Reila Karp w Sokalu, Karol Barański w Tarnowie, Piotr Ziemiański w Trześniowie (Brzozów), Iwan Usztan w Chaszczowie, Mikołaj Lachowicz w Jablonce niższej i Stefan Paraszczyk w Samninczu (Turka).

**W zamku krasieczyńskim** dzieją się jakieś dziwne rzeczy. Oto ks. Władysław Sapięha związa tę wielkopańską siedzibę, a na początek wystawił na sprzedaż całą oranżeryę.

**Śmierć od pioruna.** Onegdaj popołudniu w Nawojowej pod Nowym Sączem uderzył piorun w dom gospodarza Antoniego Nowakowskiego, dostawszy się do wnętrza mieszkania przez komin, przy którym Nowakowski właśnie stał, zapalając s bie fajkę. Nowakowski padł trupem na miejscu. Na krzyk żony i dwójga dzieci zbiegło się wiele ludzi, sprowadzono zaraz lekarza, który już jednak nie pomógł nie zdołał.

**Oficer zbrodniarzem.** Nadporucznik 54 pułku piechoty, Adolf Oswald, stacyonowany w Cieszynie, którego ścigano listami gończymi, zerwał się dobrowolnie do komendy korpusnej w Opawie, skąd go odstawiono do więzienia garnizonowego w Olomuńcu. Jest poszlakowany o sprzeniewierzenie znaczniejszych sum na szkodę skarbu wojskowego i sfalszowanie wykazów.

## Wiktor Chajes i Sp.

Lwów, Sykstuska 8.  
Dom bankowy i kantor wymiany.

Efektu, Monety, Losy, Grupy losów na raty. Bezpłatna rewyaliz efektów i losów. Zlecenia z prowincyi załatwia się bez doliczenia prowizyi. Prospekta bezpłatnie.

## Na rogach byka.

Na pierwszej stronie przytoczymy naszym czytelnikom rycinę, która przedstawia bardzo przykry wypadek, który się zdarzył we wsi Krzeczowie w powiecie bocheńskim.

W Krzeczowie żył bardzo szanowany i lubiany przez swoich sąsiadów zagrodnik Michał Piec. Dobrze mu się powodziło, miał żonę, dzieci i pola kilka morgów.

Tego roku zbiory zapowiadały się świetnie, aż miło patrzeć. Michał Piec krzątał się też od rana do nocy by wszystko na czas ukończyć, by ani trochę przez niedbałość nie zmarnować darów bożych. Niestrudzony wstał o świcie przedwczoraj i poszedł na łąkę kosić siano. Już kilka godzin pracował, gdy troskliwa żona przyniosła mu śniadanie w koszyku. Zjedli oboje razem śniadanie, poczem żona wróciła do domu, aby zająć się gospodarstwem.

Michał Piec wstawszy od roboty, wziął kosę w rękę i żywo zaczął kosić siano. Poranek był śliczny. Michał Piec nucił piosenki i kosił.

Wtem odezwał się za nim głuchy łomot i sapanie, a na łąkę wpadł byk rozjuszony. Piec nie miał czasu, aby się gdzieś schronić... rozjuszony zwierzę stanęło przed nim na dwa kroki, wsparło się silnie na tylnych nogach... jedna chwila strasznego oczekiwania... byk pochylił głowę na dół, skoczył i całą siłą uderzył rogami w piersi kosiarza. Piec jęknął tylko „Boże bądź miłościw...” i wyrzucony wysoko w powietrze przez byka padł na łąkę bez życia. Kosiarze pracujący na pobliskiej łące, usłyszawszy urwane słowa, jakie wykrzyknął Piec, rzucili się na pomoc, lecz było już po wszystkim.

Na łące leżał Michał Piec bez życia.

Krew obficie dobywająca się z przerytej piersi zaczerwieńiła murawę wokoło.

Przybiegła żona i dzieci... Łatwo sobie wyobrazić jaką straszną rozpacz niespodziewana śmierć ojca wniosła w rodzinę.

Wiść o tym wypadku szybko rozeszła się w okolicy, a na pogrzeb nieszczęśliwego Pieca, ścigało kilkuset ludzi z wsi sąsiednich.

## Nieznany samobójca.

Dziś o 12 w południe usłyszano w pobliżu browaru Kleina w lasku należącym do pp. Benedyktynek ormiańskich dwa strzały następujące jeden po drugim.

Robotnicy pracujący obok przy regulowaniu rowów przydrożnych, pobiegli w stronę usłyszanych strzałów, nie uszli jednak 10 kroków, gdy usłyszeli strzał trzeci, a oczom ich przedstawił się straszny widok. Po pochyłości pagórka toczyło się na dół skrwawione ciało jakiegoś człowieka.

Gdy przybiegli do niego, żył jeszcze, lecz mówić już nie mógł — zatelefonowano natychmiast po pogotowie ratunkowe, które już tylko śmierć mogło skonstatować.

Na miejscu wypadku zjawił się komisarz Des Loges.

Przy samobójcy nie znaleziono nie prócz pary rękawiczek i biletu kolejowego z Czerkas do Lwowa. Samobójca leżyć może mniej więcej lat 19 lub 20, szatyn, jasno ubrany, ubranie eleganckie i drogie.

Na piersiach nosił krzyżyk — w kieszeni znaleziono u niego 6 nabojów rewolwerowych. Kapelusze znaleziono na polu 30 kroków od miejsca wypadku. Rewolweru mimo skrzętnych poszukiwań nie znaleziono. Okoliczność ta dała w pierwszej chwili powód do przypuszczeń, że ma się do czynienia z morderstwem, lecz po nabojach znalezionych przy zmarłym, można woi-skować, że popełnił on samobójstwo.

## Zgromadzenie wyzyskiwanych.

Nie mogę już dalej iść w ustępstwach dla nich! — Tak odpowiedział minister kolei na wniosek, podpisany przez Koło polskie w Wiedniu, podczas posiedzenia Rady państwa w dniu 23 maja. Lecz jakież to ustępstwa, jakie poczyniono dla urzędników kolejowych — bo o nich tu mowa? — Chyba z takiej odpowiedzi ministra można wywnioskować, że ci urzędnicy kolejowi, to jakieś protegowane owieczki, które zasypiano zbyt wielkimi pensjami, którzy nie nie robią a domagają się coraz większych ułatwień w pracy, zaś pan minister radby im to dać, lecz ze względu na budżet dać im nie może.

Gdzie jest praca, tam musi być płaca — i to płaca, na jaką praca zasługuje. Jeżeli na tyle innych rzeczy muszą się zaszczylić pieniądze i zachodzą się, dlaczego sprawę tak piekącą ułatwia minister w ten sposób?

Nie dziw więc, że odpowiedź ta zebrała wczoraj we Lwowie pół tysiąca urzędników kolejowych na zebraniu „poufne” celem naradzenia się nad poprawą doli.

Zebrania poufne, wyraźnie „poufne”, bo tym ludziom nie wolno się otwarcie upomnieć bez narażenia się na utratę posady, lub też narażenia się władzy.

Do naszej wiadomości doszły wszystkie obrady, jakie przeprowadzono na tem zebraniu, nie podajemy nazwisk osób, które brały udział w dyskusyi, by nie psuć celu poufności.

Zebrani uchwalili przyłączyć się do istniejących już komitetów dla przygotowania petycji w sprawie polepszenia ich doli i rozpocząć wspólną akcyę w tym kierunku.

Wielką część dyskusyi zajęła sprawa braku systemu awansu wadliwej systemizacyi posad, oraz sprawę odpowiedzialności urzędników kolejowych wobec społeczeństwa i publiczności, oraz państwa wobec wojny.

Uchwalono wraz z komitetami we wszystkich innych dyrekcyjach wnieść memoryał do Rady państwa a względnie do ministerstwa kolei lub skarbu.

Gdy to nie poskutkuje, urzędnicy złożą adres u stóp tronu.

Daj Boże, aby sprawa ta, na którą każdy uczciwy człowiek przychylnie musi spojrzeć, została jak najrychlej i najpomyślniej załatwioną.

## Dwie drogi.

**Wobec krążących pogłosek, że wydawnictwo „WIEKU NOWEGO” stoi w jakimkolwiek związku z wydawnictwem „Słowa Polskiego”, oświadczamy z całą stanowczością, iż żadna wspólność między temi dwoma wydawnictwami nie istniała, nie istnieje i ISTNIEĆ NIE BĘDZIE.**

## Nieszczęście.

Wczorajsza ulewa spowodowała tyle klęsk i nieszczęść dla naszej ludności włościańskiej powiatu lwowskiego, o jakiej nie może mieć pojęcia ten, kto tego nie widział.

Oto w Srokach pod Laszkami Murowanymi koło Lwowa pola zalane i zamulone, woda się wdziera do obór i stajen, a na podwórzach domostw tworzą się jeziora.

Dziś bawiła deputacya włościan we Lwowie, a prowadzili ją Jerzy Białostocki i Dmytro Duda ze Srok.

Byli w starostwie, gdzie im „obiecano” przysłać komisję we wtorek, byli i w Radzie powiatowej, gdzie p. Meru-

Objął w zarząd **ETTO?**  
**ALFRED ROSSIGNON.**

**GDZIE?** W pasażu Mikolasc a  
**CO?** Pokój do śniadań.  
**A tania tam? BARDZO!!!**

**A KUCHNIA JAKA?**  
**!ZNAKOMITA!**

nowicz „przrzekł“ zająć się ich losem. Obiecanki i przrzeczenia! — Chłop, zalany wodą, wraca do domu z nadzieją, że coś mu przecież obiecano i coś się przecież zrobi.

A czy nie lepiejby to było nie nie obiecywać, lecz zaraz robić?

Trzy dni czekania na komisyę, która dopiero ma orzec, czy księka elementarna jest, czy jej niema, — toż to dla włościanina wieczność cała. Przez te 3 dni może zginąć cały jego dobytek i gospodarz zmieni się w żebraka. Nie da nic jeść chudobie i sam nie będzie miał co jeść, — a potem będziemy wszyscy narzekali, że mamy tylu ludzi bezrolnych w kraju.

Kto temu winien? — Na to pytanie oczekamy odpowiedzi od czynników do tego powołanych.

## Katastrofa kolejowa pod Lwowem.

We wczorajszym numerze podaliśmy krótką notatkę o zaszłej katastrofie kolejowej. — Dziś nas dochodzą bliższe szczegóły:

Wskutek strasznej ulewy, jaka wczoraj o godzinie 1-szej w południe przeciągnęła nad Lwowem, wykoleił się pociąg jadący ze Lwowa do Podwoleżysk, zaraz za traktem janowskim. Szezęściem, iż nie stało się to na nasypie, wtenczas bowiem katastrofa pociągnęłaby za sobą daleko gorsze następstwa.

Powodem wykolejenia było znaczne nagromadzenie się żwiru i mułu na torze kolejowym.

Skutki wypadku są fatalne; prócz uszkodzenia maszyny i toru, silnie uszkodzeni są maszynista Franciszek Sichowski, palacz Władysław Kwaśniewski, kierownik pociągu Zygmunt Zgórkiewicz i konduktor Korneli Kopecki.

Zaraz po otrzymaniu wiadomości o wypadku, udała się na miejsce katastrofy komisya kolejowa z p. Götzem i Wysockim na czele, wkrótce też przybył dorożką radca Gassner. Po skonstatowaniu rozmiarów katastrofy, zajęto się uszkodzonymi, tylko maszynista Sichowski odniósł znaczniejsze uszkodzenie, tak, że musiał być odwiezionym do domu.

Wszyscy inni, prócz lekkich obrażeń cieleśnych, ulegli silnemu wstrząśnieniu wewnętrznemu t. z „chokowi“.

Na miejsce katastrofy wysłano następnie pociąg ratunkowy celem przywrócenia porządku na torze.

Przedewszystkiem zajęto się sprowadzeniem na stacyę 30 wagonów, które stały nieuszkodzone na miejscu katastrofy, następnie usunięto pocięte szyny, lokomotywa zaś ma być dopiero dziś zabrana.

Szkody spowodowane katastrofą na razie oznaczyć nie można.

## Depesze

z dnia 13. lipca.

**Tureya płaci.** Nowy Jork. Tureya zapłaciła 95.000 dolarów odszkodowania za obywateli amerykańskich, którzy zginęli podczas rzezi ormiańskiej w Tureyi.

**Hrabia oszust.** Budapeszt. Aresztowano tu hr. Henryka Potockiego, który wspólnie z samobójcą Korytowskim popełniał oszustwa. Przed niedawnym czasem kupili oni willę pod Budapesztem za 24.000 koron, lecz nie dali od razu. Hr. Henryk Potocki kazał zapisać tę willę na swoje nazwisko i wziął zaraz na nią pożyczkę. Sprawa wyszła na jaw i hrabiego aresztowano. (Wstyd to taka nasza śmietanka narodowa, — R. p.).

**Burofilstwo.** Budapeszt. Węgierscy burofile uchwalili założyć węgierską ligę sympatyzującą z Burami i wysłać deputacyę do Krügera. Deputacya zapowiedziała już wizytę u Krügera.

**Koniec wojny?** Londyn. Jak słychać, rząd angielski chce koniecznie ukończyć wojnę w Transwaalu przed nastaniem pory deszczowej.

Wczoraj krążyły pogłoski, że Botha został zabity.

**Zmiana wyznania.** Cheb. Po kongresie niemieckim, który tu się odbył w ostatnią niedzielę, przeszło 30 osób na protestantyzm.

**Następca tronu chińskiego uciekł.** Pekin. Według doniesień chińskich dzienników, następca tronu chińskiego. Puchym, uciekł z dworu chińskiego do swego ojca księcia Tuana w okolice Yulin, gdzie ma się znajdować wojsko powstańców.

**Protest papieża.** Rzym. *Catholico* donosi, że potwierdza się wiadomość, iż papież wysłze notę protestującą do rządu francuskiego.

**Chińskie poselstwo.** Londyn. Książę Czun wyjechał już do Europy, aby przeprosić cesarza Wilhelma za zamordowanie Kettelera.

**Nie anarchista.** Rzym. Dzienniki włoskie donoszą, że indywiduum, które uwięziono w Bruku pod zarzutem planowania zamachu na cesarza austriackiego jest tłumaczem z Ala i nie był nigdy anarchistą.

## Kącik humorystyczny.

Psiego figla spletał pewnemu pismu dyablik drukarski.

Wymieniają swych współpracowników podał ów dziennik iż „znany pu-blicysta p. X. objął dział polityczny będzie pi sywał stale wstrętne artykuły“

## Z naszej ziemi.

**Redaktor odpowiedzialny** *Gazety Grudziądzkiej* został skazany na 4 tygodnie więzienia, za opisanie okrucieństw, popełnionych przez Niemców w Chinach.

**Odbudowanie wieży jasnogórskiej** i uszkodzonych części gmachu kosztować będzie 157.919 rubli 47 kop., przebudowanie zaś krążanka, przytykającego do kaplicy Najsw. Panny Maryi 89.300 rs. 68 kop. Plany wygotowali architekci pp. Dziekoński i Szyller.

**Policya toruńska** zabroniła podczas zjazdu „Sokołów“ w Toruniu nie tylko pochodu, ale nawet noszenia mundurów sokolskich.

## U nas.

Kędy tylko okiem bystrem  
Dotrzedz dzisiaj jesteś w stanie,  
Wszędzie w mieście się odbywa...  
Odnawianie! odnawianie!  
Odnawiają się piwiarnie,  
Odnawiają się i biura,  
Odnawiają się mieszkańta...  
A na tobie cierpię skóra.  
Owe bowiem odnawiania —  
Któż porządek gromić w stanie?  
Krzepią wygląd estetyczny,  
Niszczą... zdrowie i — ubranie!

## Z dalekich stron.

**Teatr na otwartem powietrzu.** Ze Sztokholmu donoszą, że myśl zmarłego Artura Hazeliusa urządzenia teatru na otwartem powietrzu urzeczywistniono tamże w „Skansenie“, przez Hazeliusa założonym. Przeznaczono na ten cel obszerną przestrzeń w parku, gdzie dekoracyi dostarcza natura; w głębi stoi chata, przed nią snują się zwierzęta domowe, a sufler ukryty jest w zaroślach. W teatrze tym grają dyletanci w szwedzkich strojach narodowych proste utwory sceniczne z życia wiejskiego.

**Spalona w wagonie.** W pociągu, kursującym między Berlinem a Biesenthal, zdarzył się onegdaj przerażający wypadek. W jednym z przedziałów drugiej klasy jechała 18-letnia Elżbieta Gennei, córka fabrykanta berlińskiego. Iskra z lokomotywy dostała się przez okno i upadła na suknię pasażerki, która w jednej chwili stanęła w ogniu. Biedaczka, nie namyślając się długo, otworzyła drzwiczki i wyskoczyła w pełnym biegu. Gdy pociąg zatrzymano, znaleziono ją strasznie poparzoną, z połamanymi nogami. Przewieziona do szpitala w kilka godzin zmarła.

**Ślub.** W dniu 16 b. m. odbył się w Łańcucie zaślubiny p. Emilii Jastrzębiec Peszkowskiej z p. Franciszkiem Jaworskim. byłym współredaktorem *Kurjera Lwowskiego*. Koledze po piórze i jego przyszłej małżonce zasyłamy już dzisiaj serdeczne „Szczęś Boże“.

## Skandal w damskich kąpielach.

### I.

Harkaz na Węgrzech jest miejscem kąpielowem damkiem i posiada — tak przynajmniej głoszą wspaniałe reklamy w gazetach — cudowną moc leczniczą. Piękne, blade bezdzietne panie przybywają tu w początkach sezonu, a wyjeżdżają stąd jako pulchne, świeże i zdrowe gospodynie, w nadziei, iż bocian spojrzy na nie przecież łaskawem okiem, i coś po drodze zostawi.

Zwykle w Harkaz jedynym przedstawicielem płci męskiej jest lekarz zakładowy. W tym sezonie był to młody, niezgrabny doktorek, którego swawolne panie zaledwie jako tako mogły nauczyć zachowania się w salonie. Najlepiej jeszcze można go było użyć w kursalu podczas wieczorku tańczącego — umiał bowiem grać na fortepianie, ale o tańcu nie miał najmniejszego pojęcia.

Panie angażowały się między sobą i tańczyły tak wesoło, jakby każda z nich miała przed sobą mężczyznę. Od czasu do czasu przyjeżdżali stojący kwatery w pobliskiej miejscowości oficerowie huzarów, a zawsze towarzyszyli im banda cyganów. W takich dniach zebranie było spokojniejsze, tańczono w większym porządku, mniej było śmiechu i

pułoty. Mimo tego jednak ciezyli się mężowie, gdy ich żon lekarze nie wysyłali do Harkaz.

Dziś nie było wcale oficerów, dlatego też na wieczorku panowała swoboda i niezem niekrępowana wesołość.

— Doktorku — zapytała młoda, rozbawiona kobieta — cóż to za święta mieszka w willi Edyty?

— To pani Sziraky, jakaś bogata, dystyngowana dama — odparł doktor.

— No, to jeszcze nie powód, aby tak wysoko zadzierala nosa. Nigdy jej tu u nas nie widać.

— Jest jeszcze bardzo młoda — bronił doktor nieobecnej, — zaledwie od roku jest zamężną, dlatego jeszcze nie doświadczona i lekliwa. Zresztą żyje tutaj tylko dla swego męża i codziennie pisuje do niego listy, niekiedy dwa razy nawet. Towarzystwa unika zupełnie.

— Biedna, mała gaska — szepnęło kilka swawolnych usteczek, poczem rozległ się dokoła szalony śmiech.

— Ależ posiada bardzo uważającego, wiernego i dobrego męża — ciągnął doktor dalej. — Co soboty przyjeżdża wieczornym pociągiem i odjeżdża w poniedziałek rano.

— O tem wiemy — wołano ze wszystkich stron. — Widziałyśmy go w niedzielę. Przystojny mężczyzna. W tej

pełnej jasnej brodzie jest mu bardzo do twarzy.

Doktor uderzył w klawisze, a ze strun wydobył się powiewny walczyk, który zelektryzował wszystkie panie. Zaczęły tańczyć zawzięcie.

### II.

— Widziałas ją?

— Kogo?

— No, tę świętą.

— Naturalnie.

— Czy to nie okropna rzecz?

— Straszna!

— I coś podobnego udaje wieloną niewinność!

— Pfe! doktorze, daj nam pan spokój ze swoją pacyentką!

— Ależ proszę, cóż ja jestem temu winien! Nie uwierzyłbym w to nigdy, aczkolwiek teraz zaprzeczać nie mogę, iż tak jest w istocie.

— A więc jak jest?

— Tak, jak opowiadała pani Lombard.

— Nie słyszałyśmy wszystkiego! Prosimy, opowiadaj pan jeszcze raz.

— Ależ powtarzałem to już ze sto razy...

— Nie było mnie przytem. Jeszcze tylko raz, doktorku!

(C. d. n.)

**Restauracya**  
i  
**Pokój do śniadań**  
**Maryana Stelmachowa**  
przy ul. Chorążczyzna 6,  
poleca  
o każdej porze dnia ciepłe  
i zimne przekąski,  
**Piwo okocimskie i lwowskie,**  
**WIŃA**  
austryackie i węgierskie.  
**KUCHNIA**  
smaczna i zdrowa  
we własnym zarządzie.  
25-1-8

**Ważne dla letników!**  
**Rewolwery**  
dla własnej obrony.  
**Floberty**  
pojedyncze i dubeltowe.  
**Lancstrówki**  
z Kruppa lufami; ledziutki  
**trzylufki.**  
**Ekspresy**  
pojedyncze  
i wszelkie przybory  
myśliwskie  
poleca  
**Pracownia rusznikarska**  
**Bolesława Jankowskiego**  
Lwów, ul. Czarneckiego 1. 2.  
24-2-10

**PT.** Właściciele domów! Poszukujemy zaraz lub najdalej do 30. września lokalu dla biura na I. piętrze front o 4 pokojach i przedpokojem. Dalsze ulice wykluczone. Oferty fach pocztowo 55 Lwów.

Trzy wierszowe ogłoszenie drobne w „Wiek Nowym” kosztuje 30 hal.

Poszukuje się mieszkania złożonego z 3 pokoi w okolicy Chorążczyzny. Oferty A. S. „Wiek Nowy”.

Założono w roku 1896  
w Pałacu Hausmana.

**Obecnie ul. Chorążczyzna 14.**

Biuro spedycyjne i transportowania mebli wozami patentowanymi, wysła koleją okrętami, drogą kołową. Przewóz w miejscu **bardzo tanio.** Spedycya pakunków codziennie 2 razy do i z kolei jak dla przesyłek zwykłych tak i pospiesznych do wszystkich miejsc kraju i zagranicą, **tanio** bardzo liczą koszta dostawy i za ekspedycyę.

Zastępstwo we wszystkich miejscach kraju i zagranicę.

Dziękuję za dotychczasowe względy i proszę o łaskawe poparcie mego biura.

Z wysokim poważaniem  
**J. W. Schwarz**  
ul. Chorążczyzna 1. 14.

Przeniosłem w roku 1898  
z pałacu Hausmana.

Z Pałacu Hausmana przeniesionem biuro spedycyjne w roku 1898.

Z Pałacu Hausmana przeniesionem biuro transportu mebli 36-1-10 w roku 1898.



„ADLER”, FABRYKA ROWERÓW W FRANKFURCIE NAD M.

# KAROL DOMICZEK

**elektrotechnik i mechanik**

dostawca c. k. kolei państwowych

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 23.

Motorem gazowym pędzony Zakład elektro-mechaniczny

**wykonuje:**

telefony, gromochrony, dzwonki elektryczne, aparaty indukcyjne,  
aparaty fizyczne i t. d.

**Wyłączne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę**

**FABRYKI ROWERÓW „ADLER”.**

**Poleca:**

rowery tej słynnej marki, oraz części składowe i przybory do  
rowerów w najlepszej tylko jakości.

Pierwszy i jedyny fachowy warsztat dla naprawy, emaliowania i ni-  
klowania rowerów.

**Cenniki i listy pochwalne wysyła gratis i franko.**